

ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE



Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229. Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 3 po południu.

Pismo min. Moraczewskiego do rady naczelnej P.P.S. Uważa on politykę marszałka Piłsudskiego za przyjazną dla klasy robotniczej.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 7. 11. — Wczoraj obradowała rada naczelna PPS, której przewodniczył poseł Daszyński, akcentując opozycyjne stanowisko partii wobec rządu marszałka Piłsudskiego. Następnie referat o sytuacji politycznej wygłosił poseł Barlicki. Obrady trwały do dziś. Rada naczelna zajmie stanowisko wobec pisma wystosowanego przez ministra Moraczewskiego.

W piśmie tem minister Moraczewski oświadcza, że wykluczenie go z partii jest niesprawiedliwe. gdyż brou on polityki marszałka Piłsudskiego dlatego, ponieważ uważa ją za przyjazną dla klasy robotniczej. Wkońcu domaga się rewizji odnośnej uchwały sądu partyjnego. W łonie partii PPS powiększa się grupa członków, która domaga się uwzględnienia postulatów ministra Moraczewskiego.

Aresztowania wśród komunistów lwowskich.

(Od własnego korespondenta).

Lwów, 7. 11. — Policja dokonała wczoraj szeregu aresztowań wśród miejscowych komunistów. Aresztowano między innymi przywódcę komunistów lwowskich, Eliasza Kalapińskiego.

Leaderzy „Piasta” potępiają wystąpienie senatora Bojki.

Rezolucja wczorajszego zjazdu (Od własnego korespondenta).

Warszawa, 7. 11. — Wczoraj odbył się zjazd delegatów powiatów, organizacji „Piasta” województwa warszawskiego. Przewodniczył obradom były minister Osiecki. Przemawiali poseł Witos, ksiądz Panas, były minister Kiernik, senator Średniawski i adwokat Urbanowicz b. dyrektor departamentu w Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Uchwalono szereg rezolucyj podnoszących konieczność walki z rządem marszałka Piłsudskiego i potępiających wystąpienie senatora Bojki.

Fiasko propagandy sowieckiej. 16 korcy zboża dla powodźian w Małopolsce Wschodniej.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 7. 11. — Zorganizowana dla celów propagandy przez władze sowieckie zbiórka zboża wśród ludności na Ukrainie dla powodźian w Małopolsce wschodniej poniosła zupełne fiasko. Po licznych wiecach i nawoływaniach w prasie zdołano zebrać z trudem w gotówce i w towarze zaledwie 100 pudów zboża czyli około 16 korcy.

Setną sześćdziesiątą szóstą PREMJE w kwocie 30 zł. za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego” otrzymała p. Marjanna Jarzyna, przadka Włodzkiej Manufaktury, zam. przy ul. Nowy Świat 3 (Widzew).

Setną sześćdziesiątą siódmą PREMJE w kwocie 30 zł. otrzymała p. Eufemja Nowicka, ekspedjentka, zam. przy ulicy Szarej (Chojny). Numer „Echa” nabyty u chłopca na Górnym Rynku.

Zjazd delegatów gmin wiejskich w Warszawie. Wniosek o wysłanie depechy do marszałka Rataja odrzucono.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 7. 11. — Rozpoczął się tu wczoraj ogólnokrajowy zjazd delegatów gmin wiejskich przy udziale około 1000 osób ze wszystkich województw. Zjazd na wstępie uchwałił wysłać depechy do prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Piłsudskiego, natomiast odrzucił wniosek o wysłanie depechy do marszałka Rataja.

Wieczór towarzyski „Kropki Mleka”.



Sobotni wieczór towarzyski, urządzony staraniem „Kropki Mleka” w salonach Tow. Kredytowego Miejskiego (Pomorska 21) można uważać za nadzwyczaj udany wstęp do tegorocznego sezonu zimowego.

Na ilustracji widzimy bufet oraz część gospodarzy i gości, m. in. pp.: d-ra Polakowskiego, p. Kernbauma, inż. Wojewódzkiego, p. d-rów Polakowską, inż. Karpińskiego, p. Holca, p. inżynierową Romanowską, p. mecenasową Fichnową, inż. Piaskowskiego.

Błąd, za który się płaci Tylko trochę cierpliwości i uwagi

... a otrzymasz ...

30 złotych

Redakcja „Łódzkiego Echa Wieczornego”, chcąc dać możność P. T. czytelnikom i czytelnikom zdobyć premij drogą cierpliwości i uwagi, wkłada codziennie do całego nakładu kilkanaście numerów z umyślnym błędem. Kto błąd znajdzie, otrzymuje po złożeniu tego numeru w redakcji „Echa” 30 zł. Dotychczas redakcja „Łódzkiego Echa Wieczornego” wypłaciła zgórą

5000 złotych

w postaci premij trzydziestozłotowych, a poczynając od dnia dzisiejszego ilość premij (numerów z błędem) została podwojona.

A więc, kto w tych ciężkich czasach chce otrzymać wcale okazałą premję niech codziennie uważnie czyta i przechowuje „Łódzkie Echo Wieczorne”.

ADIER, partii radykalnych ich przygotowuje izających się wy-w.

TYCZNY „GONG” rekordowa rewja p. koncertowym wykonaniu teatru chce umożliwić publiczności, która mieszka w Warszawie, aby w soboty i niedziele w godzinach 5.45.



Wytwórnia... Pieców i Kuchek Przenośnych nagrodzona na wystawie Gospod. H. w Glinieckiej w Łodzi srebrnym medalem. „Kozminek” Główna 51.

Dr. med. PRYBULSKI powrócił choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem. Lampa kwarcowa promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8. 4-5 dla pacjentów. poczekalnia Zawadzka nr. 1.

Dr. STUPEL Szkoła 12. Choroby, włosów skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie prom. Roentgena i lampy kwarcowej. Przyjmuje od 12-3 po poł. i od 6-9 wiecz. Obowiązuje biurowa, manufaktura swetry damskie, palta na raty (tamże). „Kredyt” ul. Nawrocka nr. 15-1 p. Dr. Janiak, Kupałeczka 14, zgubił kartę od paszportu wydaną w fabryce Włodzkiej Manufaktury. — oraz świadectwo fabryczne.

chciałby posiadać... 50 procent. ent drożej. komunikatów i sta... czczenia honorarium... ak i odrzuconych redab... o odpowiada... wam... w...



Początek o godz. 8.30. Na 1-szy seans ceny miejsc od 50 gr.

Dziś niebywała premiera! Z fascynującą motą

„Mężczyzna, któremu się płaci...” (Król Dancingu).

Rolę tytułową gra z fascynującą mocą ekspresji Bruno Kastner... ANNA ONDRA... Szał dancinów. Upojenie rozkoszy i przepychu. Niebawala wystawa. Świetna reżyserja. Porywające sceny ablorowe. Nad program pełen humoru i śmiechu z CHARLIE CHAPLINEM.

APOLLO

Dziś wielka premiera!

Rekordowy podwójny program!

Po raz pierwszy w Łodzi!

HOUSE PETERS

w wielkim dramacie w 8 aktach p. t.

Więźniowie burzy.

2.

Po raz pierwszy w Łodzi!

CZŁOWIEK CZYNU.

— Dramat sensacyjny w 8 aktach —

W roli głównej uroczą VIOLA DANA.

Kto będzie prowadził rokowania polsko-niemieckie.

Berlin, 7. 11. — Prasa codzienna żywo interesuje się sprawą zamianowania przez rząd polski pełnomocnika do rokowań z ministrem Stresemannem. „Vorwärts” donosi, że ma nim zostać dyrektor

departamentu M. S. Z. Jackowski. Według doniesień „Lokal Anzeiger” przewodniczącym delegacji niemieckiej do rokowań w sprawie traktatu handlowego z Polską został na

Z Pabjanic donoszą: Prace nad elektryfikacją Pabjanic, podjęte po wielu nieporozumieniach postępują w szybkim tempie naprzód i wkrótce rychło zakończone. Roboty ziemne przy zakładaniu kabli podziemnych zakończone zosta-

na kompletnie jeszcze w bieżącym miesiącu, a w następnym nastąpi zakładanie sieci przewodników instalacji. Jak się dowiadujemy z warogodnych źródeł, mieszkańcy Pabjanic już na „gwiazdki” będą mogli korzystać z oświetlenia elektrycznego.

Eksmisje lokatorów w obliczu zimy. Interwencje zjednoczenia zrzeszeń lokatorskich u p. wicepremiera Bartla.

Z Warszawy donoszą: Ze wszystkich stron dochodzą nas skargi, iż sądy pokoju masowo ferują wyroki eksmisyjne. Zaleganie z opłatą komornego przez dwa miesiące powoduje już pozbawienie człowieka dachu nad głową, co wobec zbliżającej się zimy jest szczególnie tragiczne. Przedstawiciel zjednoczenia wszystkich organizacji lokatorskich w kraju p. Paweł Ławkowicz oświadczył w tej sprawie: — Tragiczną sytuację lokatorów w chwili obecnej przedstawiliśmy sferom rządowym na ostatnim posiedzeniu Rady Spożywców w Warszawie oraz na zjeździe Związku miast w Poznaniu. W najbliższych dniach udajemy się do wicepremiera Bartla, któremu złożymy postulaty lokatorów. Są one następujące: Obecny poziom komornego jest zbyt wysoki w stosunku do ciężkiego stanu materialnego ludności miast. Dowodzi tego wysoki odsetek eksmisji lokatorów. Wobec tego naszym najważniejszym żądaniem jest obniżenie komornego choćby na czas pewien. Lokatorowie, nie placący komornego z braku środków, nie powinni podlegać eksmisji. Eksmisowani i bezdomni

powinni mieć zapewniony dach nad głową (dotychczas zdarzało się tak, że całe rodziny więcej niż rok koczowały pod gołym niebem). W tej sprawie obowiązywać powinien w całym kraju przepis, obowiązujący w b. zaborze pruskim, na mocy którego gmina musi dostarczyć pomieszczenia bezdomnemu mieszkańcowi. Podczas zimy eksmisje powinny być wstrzymane. W razie śmierci głównego lokatora sublokator nie powinien być pozbawiony dachu nad głową. Z kolei zwróciliśmy się do min. sprawiedliwości. Na zapytanie nasze, czy przewidywane są zarządzenia prawodawcze, wstrzymujące eksmisje podczas zimy, wiceminister sprawiedliwości p. Car oświadczył: — Spytana ta dotąd rozważana nie była. Da się ona zrealizować na podstawie obecnie obowiązującej ustawy, upoważniającej sądy do odraczania eksmisji na okres sześciomiesięczny. Nie stety, z licznych skarg lokatorów wiemy, że sądy bardzo wstrzemięźliwie udzielają tych odroczeń. Niezbędne jest jeżeli już nie zarządzenie prawodawcze, to choćby okólnik ministerjalny w tej sprawie do sędziów pokoju.

„Gwiazdka” dla mieszkańców Pabjanic. Szybkie tempo prac nad elektryfikacją miasta.

Samobójstwo posterunkowego policji. Powodem tragicznego kroku niesnaski rodzinne.

Łódź, 7 listopada. Długość nocy dom przy ulicy Andrzeja 49 był terenem cichej tragedii ludzkiej, zakończonej śmiercią samobójczą posterunkowego VIII komisariatu policji państwowej 28-letniego Andrzeja Chudego. Około godziny 1 w nocy mieszkańcy domu zaalarmowani zostali hukem wystrzału rewolwerowego, dochodzącym z mieszkania Chudego. Drzwi mieszkania zastano zamknięte. Gdy je wyważono oczom obecnych przedstawił się następujący widok: Na podłodze leżał Chudy z dymiącym jeszcze rewolwerem w dłoni. Z prawej skroni posterunkowego

go stwierdzili zgon. Zwłoki denata zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowej. Chudy był wzorowym służbistą i cieszył się dobrą opinią w swych przełożonych. Przyczyną tragicznego kroku nieporozumienia rodzinne. Chudy miał pięć w Ameryce, z którym w korespondował, ostatnio jednak ojciec przerywał korespondencje, nie ujawniając przyczyn, jakie się kierowały. Policjant przejął się bardzo tą sprawą i zamyslił o samobójstwie. Krytycznego widzenia był na przedstawieniu w Teatrze Popularnym potem na kolacji. Po powrocie do domu Chudy zdjąwszy z siebie płaszcz, wy dobył rewolwer i odebrał sobie

Rozpaczliwy czyn szewca i woźnicy. Kronika pogotowia miejskiego.

Łódź, 7. 11. — W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki. W domu przy ulicy Dąbrowskiej 45 4-letni Karol Mirowski, syn robotnika, bawiąc się zapalkami zapalił na sobie odzież. Zanim rodzice, usłyszeli jęk chłopca był już cały w płomieniach. Ogień z trudnością stłumiono. Zwezwany lekarz pogotowia odwiózł nieszczęśliwego chłopczyka w stanie bardzo ciężkim do szpitala „Anny-Marji”. W mieszkaniu własnym przy ulicy Kilińskiego 225 usiłował pozbawić się życia 27-letni Jan Kolaszyński, szewc z zawodu. Kolaszyński zadał sobie kilka ran nożem w okolicy serca.

Przewieziono go do szpitala. W korytarzu domu przy ulicy Nowo-Zarębskiej 21 usiłował pozbawić się życia przez zranienie siebie rany w okolicy serca 25-letni Fiszal Adler, woźnica, niewiadomego miejsca zamieszkania. Lekarz pogotowia odwiózł go do szpitala. OFIARA SOBOTNIEGO WYPADKU. Jak się dowiadujemy, ofiara śmiertelnego wypadku tramwajowego przy zbiegu ulic 6-go maja i Piotrkowskiej okazał się 8-letni Stanisław Marchwicki, syn poczytyjona, zamieszkały w ulicy Rokicińskiej 37.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Rząd polski przez usta wicepremiera Bartla wyraził gotowość zawarcia traktatu handlowego z Rzeszą Niemiecką. (—) Na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy Banku Polskiego uchwalono zmianę szeregu artykułów statutu. Najważniejsze zmiany dotyczą następujących punktów: Kapitał zakładowy podwyższono do 150 milionów złotych. Wprowadzono wydatki na bilety bankowych na złoto dla sum powyżej 20.000 złotych. Wszystkie zmiany zostały zaakceptowane na odbytym, później posiedzeniu Rady Ministrów. Odpowiednie rozporządzenie podpisał p. Pre-

zydent Rzeczypospolitej. W ten sposób wszystkie formalności związane z pożyczką stabilizacyjną zostały zakończone i w dniu 9 listopada stana się płynnymi kredyty amerykańskie z tytułu pożyczki. Wicepremier p. Bartel konferował wczoraj z posłem Stanów Zjednoczonych p. Stetsonem, który zakomunikował mu, że adwiser amerykański p. Davey przyjeżdża do Warszawy 23 b. m. Po jego przyjeździe otwarta będzie nowa subskrypcja akcji Banku Polskiego na sumę 75 milionów złotych. (—) Curie Skłodowska, nasza znakomita rodaczka obchodzi dzisiaj 60-letnią rocznicę swych urodzin oraz 30-letnią działalność na polu naukowym.

Dziesięciolecie istnienia Stow. Spiewaczego im. Tadeusza Kościuszki w Pabjanicach.

Z Pabjanic donoszą: W dniu wczorajszym ruchliwe Stowarzyszenie Spiewacze im. Tadeusza Kościuszki w Pabjanicach obchodziło 10-letnią rocznicę swego istnienia; uroczystość ta połączoną z aktem poświęcenia no-

woufundowanego sztandaru. Na program uroczystości złożyły się: nabożeństwo w kościele N. M. Panny, odczytanie sprawozdania z działalności Stowarzyszenia oraz raut, wydany dla członków stowarzyszenia i sympatyków.

Wierny pies uratował dwa życia ludzkie. Nieostrożni cerberzy składu jubilerskiego.

Łódź, 7 listopada. — Dzisiaj około godziny 8 rano przechodząc usłyszeli jęk ludzki i przeraźliwe skomlenie psa. Wydobycie się z zamkniętego składu jubilerskiego S. Fijałka przy ulicy Piotrkowskiej 7, Zawiązano policję. Z chwila, kiedy wyważono drzwi sklepu od strony podwórza, rozszalał się woł gazu świetlnego. Na podłodze składu jubilerskiego spostrzeżono dwa nieruchome ciała ludzkie. Jak stwierdzono, byli to syn jublera 19-letni Salomon Fijałko i pracownik 21-letni Abram Rozena. Wymienieni nocowali w zakładzie, a przed u-

łożeniem się do snu, gotowali herbatę, przyczem zapomnieli o zamknięciu kurków gazowych. Po spożyciu kolacji obydwaj zasnęli. I byłoby się z pewnością nie obudzili więcej, gdyby nie pies, który zaczął przeraźliwie szczekać. Hałas obudził śpiących, jednakże nie mieli oni już siły, aby się podnieść. Obie ofiary tragicznego wypadku wyniesiono na podwórze i zawieziono pogotowie ratunkowe, którego lekarz odwiózł Salomona Fijałko i Abrama Rozena do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej. Stan obu ofiar wypadku beznadziejny.

30 złotych gotówka

za uwagę i przechowanie numeru „Łódzk. Echa Wieczornego” Ci Czytelnicy, którzy w ostatnim numerze „Echa” na stronicy 5-jej w tytule zamiast słów: „Trup nad brzegiem rzeki” zauważyli umyślny błąd: „Trop nad brzegiem rzeki” czyli zamienione słowo: „Trup” na „Trop” zgłoszą się jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam 30 złotych gotówka. Numer premijowy ważny jest w ciągu dwóch dni po dacie ukazania się numeru. Codziennie wkładamy kilkanaście numerów premijowych do nakładu. Przy zgłaszaniu się po nagrodę należy przedkładać numer z umyślnym błędem oraz drugi numer z tego samego dnia bez tego błędu, czyli normalny. Błędy zecerckie wspólne całemu nakładowi są nieważne. Setną sześćdziesiątą szóstą premię w kwocie 30 złotych za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wiecz.” otrzymała p. Marianna Jarzyna, prządka Włodzowskiej Manufaktury, zamieszkała przy ulicy Nowy Świat 3 (Widzew). Setną sześćdziesiątą siódmą premię w kwocie 30 złotych otrzymała

- Eufenia Nowicka, ekspedjentka, zamieszkała przy ul. Szarej (Czerwone) Rynek. Numer „Echa” nabyty u chłopca na Górnym Ryнку. Pierwsza przedg. warszawska Londyn Nowy-Jork Paryż Szwajcaria Druga przedg. warszawska Dolar w obrotach prywatnych Pierwsza przedg. gdańska Warszawa Złoty Dolar Przekaz na Warszawę Dolar w Łodzi. Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty kursie — 8.85 Prywatnie dolar w żądaniu W płaceniu Tendencja spokojna Podaż dostateczna

Spok Spory Bezp

Za atmosferę de... ze odpowiedzial... atmosfera nie jest... ko zależna. Zona stała bacz... nów swego me... folgował W bardz... kach od żony zależ... domowy i zgoda w... W małżeństwach... rych małżonkowie... nie jest to trudne n... w okolicznościach... ków okazuje skłonn... ści nawet nie mają... stawy. Kobieta zardros... z domu us... zamecza go bezpod... nie to ustawiczne... zanytu rzucają me... nie kobietv. Czy powanna je... rdy sady, że ma p... nia z postępowania... nadkach lepiej jest... napaść odrazu na n... rzeczywicie daje o... zadowolenia. Nigdy... zliwość nie powin... szepogowaniem. Wielka to różni... wia sobie czas, za... z małżonków, wyst... wstępnosci których... czeka na dalsze do... decyjnym drugiego... przeskuk... Jeśli nieufność kob... ych historii, lecz z... hazardowej i wynik... admiernych strat... warność portfetu. Kobiety, którym... w szemkolwiek grz... okazji dają upust... swemu zle... prowokują spór, nie... mniejszej racji. Jest... Bezpodsta... czy to na ile zazdro... czy też miłości wła... dzie, iż małż zbył n...

Spokój domowy zależy od kobiety.

Spory między rodzicami zatruwają dusze dzieci.

Bezpodstawa nieufność — źródłem konfliktów.

Za atmosferę domową czyni się zawsze odpowiedzialną kobietę, nawet jeśli ta atmosfera nie jest całkowicie od niej tylko zależna.

Zona stale baczyć musi, by nie drażnić nerwów swego męża i swym nerwom nie podlegać! W bardzo wielu jednak wypadkach od żony zależy rzeczywistość spokoju domowego i zgoda w rodzinie.

W małżeństwach przeciętnych, w których małżonkowie harmonizują z sobą, nie jest to trudne natomiast gorzej już jest w okolicznościach, gdy jedno z małżonków okazuje skłonność do uczucia zazdrości nawet nie mając ku temu żadnej podstawy.

Kobieta zazdrosna potrafi mężczyźnie z domu uczynić piekło: zamecza go bezpodstawnie — często właśnie to ustawiczne niedowierzanie, ciągłe zarzuty rzucają mężczyźni w ramiona innej kobiety.

Czy powinna jednak kobieta milczeć, gdy sądzi, że ma powód do niezadowolenia z postępowania męża? W wielu wypadkach lepiej jest, jeśli kobieta zamiast napasać od razu na męża, — rozważy, czy rzeczywiście daje on powód do tego niezadowolenia. Nigdy przecież ta powściągliwość nie powinna mieć związku ze szepelowaniem.

Wielka to różnica, czy ktoś pozostawia sobie czas, zanim przeciw drugiemu z małżonków, wystąpi z zarzutami, co do słuszności których nie jest przekonany i czeka na dalsze dowody, lub, czy ktoś za plecami drugiego otwiera listy, przeszukuje kieszenie

Jeśli nieufność kobiety nie dotyczy miłości historyj, lecz np. namiętności do gry hazardowej i wynikających z powyższego raźnych strat, — potajemnie bada za wartość portfeli.

Kobiety, którym się zdaje, że mąż ich czemkolwiek grzeszy przy najmniejszej okazji dają upust

swemu złemu humorowi i woleją spór, nie mając przeważnie najmniejszej racji. Jest to opinia jednej z wybitniejszych przedstawicielki płci pięknej.

Bezpodstawa zarzuty.
Czy to na ile zazdrości czy oszczędności, czy też miłości własnej, gdy kobiecie się zdaje, iż mąż zbyt mało uwagi jej poświęca, — zagrażają poważnie spokojowi domowemu.

ca, — zagrażają poważnie spokojowi domowemu.

Nie jest jednak wskazane i milczenie tam, gdzie kobieta jedynie z obawy przed prawdą milczy. Często rozmowa bez ostrych akcentów

może zdziałać cuda,

jakby odświeżający prąd powietrza.

A w iluż wypadkach wymiana zdań oczyszcza atmosferę nieufności? Ileż razy odpowiedź na pytanie niweczy zazdrość bezpowrotnie?!

Zona nie powinna, nie zastawiając męża w biurze, dopatrywać się zaraz

Za wcześnie.



Woronow: — Czyby pani nie zechciała się odmłodzić?
Pani: — Owszem, gdy się zestarzeję.

Zbrodnia stróża domowego ogniska.

Argumenty adwokata przekonały sędziów.

— Dość już niemoralnych romansów, dość poniewierania ogniska rodzinnego.

— Jeśli Francja ma być potężną i wielką, musi dbać o czystość obyczajów i wiarołomstwo piętnować jako zbrodnię!

Temi mniej więcej argumentami przemawiał obrońca Kamila Belloca, przemysłowca z Mont de Marsan do sędziów przy sięgłych w Paryżu.

Kamil Belloc popełnił morderstwo, kładąc trupem kochanka swej żony, 26-letniego Boysle'go.

Małżonka mordercy po 20-letnim pożyciu doszła do przekonania, iż nie kocha swego męża. Kazała mu więc opuścić dom i wypłacać rentę miesięczną jako procent od wniesionego posagu.

Posłuszny małżonek wypełnił jej wolę,

choć szczerze mu było żal dwu córek, 19-letniej Małgorzaty i 17-letniej Marji.

Matka ich była mistrzynią i uczyła mądrości życia.

Skoro nawiązała stosunek miłosny z 26-letnim Boysle'em tłumaczyła córkom, iż kobieta w jej wieku musi cenić wysoko uczucie młodzieńca, bo jest to ostatnia radość jej życia.

Gdy dziewczęta rozpętały z powodu niewłaściwego prowadzenia się matki, pani de Belloc pocieszała je:

— Bądźcie rozsadne i wy się kiedyś zestarzejecie, a wtedy osądźcie czyn waszej matki.

Zrozpaczony ojciec wiedział o tych naukach, a gdy kiedyś przybył nieoczekiwanie w odwiedzin do swych córek, zastał w domu kochanka żony.

Zastrzelił go, a sąd uniewinnił zabójcę.

zdrady małżeńskiej

z jego strony.
Będzie on często bądź w kawiarni, bądź u krawca, bądź naprawde na jakiejś konferencji.

Mąż rozumny zaś na pytanie żony nie powinien znów z emfazą deklamować, iż nie pozwoli się kontrolować, że nie jest niewolnikiem rodziny i t. p., a spokojnie wytłumaczyć żonie, iż jej niepokój jest niezasadny.

Kłótnia w domu

jest czemś straszniejszym! Gdy dwoje ludzi się pogniwają, wystarczy drobniostka, by wszczęła się awantura. Jeśli w domu takim są dzieci, to przeżywają one prawdziwe katusze, gdyż nic tragiczniejszego być nie może, jak ustawiczne różnice zdań między ojcem a matką, których dzień zazwyczaj jednakowo kochają.

Niestety zdarza się często, iż kłócający się rodzice nie zwracają uwagi na obecność dzieci, a nawet biora je za rozjemców sporu. Wnosi to

najboleśniej niepokój

w młode dusze dzieci, gdyż komu mają przyznać słusność ojcu, czy matce?!

A jeśli dzieje się to w wieku, gdy dziecko zdolne jest już wydać sąd, to ocenia ono właśnie rodziców jako smutny konflikt we własnym życiu, a mądłokością pokolenia, które wyszło z takiego domu rodzicielskiego unosi się głęboki cień.

Różnic poglądów nie zawsze można uniknąć, lecz przy dobrej woli stron obu pokojowo uzgodnić.

Należy jednak mieć zawsze odwagę do stwierdzenia, czy bezpośrednio przyczyną wybuchu gniewu jest też prawdziwa te goż przyczyna. Zdarza się, iż mąż zły humor, wyniesiony z biura, czy interesu

wyłać chce w domu.

twierdząc, iż np. obiad jest źle sporządzony.

Kobieta musi na tyle znać męża by wyczuć, czy niezadowolenie jego w danej chwili się zrodziło, czy też szuka ono tylko przedmiotu „rewanżu”. — Musi również osądzić, czy lepiej jest pozwolić się mężowi „wygderać”, czy też użyć wpływu kilku kojących słów.

W każdym wypadku może kobieta, która chce stać na straży spokoju domowego bardzo wiele się doń przyczynić.

Zrozumieć jednak musi, iż nie przez meczefiskie milczenie i obojętność to się osiąga, lecz przez rozumne zachowanie się Często bardziej korzystnie jest nawet energiczniejsze przemówienie się, niż ustawiczna mina pokutna i

zaplakane oczy,

których sam wódek działa denaturująco na męża.

DELMONT J. SKAZANIEC.

Muszę umrzeć. Minuty dzielą mnie już tylko od wieczności.

Zamordowałem, będąc przy zdrowych zmysłach, zdając sobie dokładnie sprawę z tego, co czynię, bez litości, z brutalnością przemieszka.

Zakradłem się do cudzych mieszkań nie po to, żeby mordować. Nie... chciałem tylko wprowadzić zamęt do spokojnego życia pupilków fortuny, chciałem im pokazać, że posiadanie pieniędzy nie zabezpiecza ich jeszcze od wszelkich trosk i smutków.

Już w szkole zrodziło się we mnie uczucie zemsty względem bogatych uczniów, którzy rozkładali na ławce bułki z masłem, patrząc z pode łba na nas — biedniejszych.

Na kurytarzu słyhać kroki wartowni. On przeżywa większy strach niż ja. On musi ciągle myśleć o tem, że w celi czeka człowiek, którego minuty są już pojęzione. On czuje niepokój, który dla mnie jest uczuciem obcym.

Czego mam się bać? Śmierci? Widziałem przecież jak moja ofiara konała. Dla niego to był strach, stracił bowiem barwę w życiu, ale ja?...
Zegar wybija dwunastą. Północ. Dzieś się minut po dwunastej przyjdą po mnie. Elektryczne krzesło drży już z niecierpliwością.

Zegar wybija dwunastą. Północ. Dzieś się minut po dwunastej przyjdą po mnie. Elektryczne krzesło drży już z niecierpliwością.

Zamordowałem i sprawiedliwość ludzka żąda za to ukarania mnie śmiercią.

Życie moje było zatrute od pierwszej chwili pojawienia się na świat. Zawsze byłem głodny, zziębnięty, nosiłem porwaną odzież i palce wyłaziły z butów.

Zamordowałem. Takie było moje przeznaczenie.

Jeszcze kilka minut i wszystko minie. Czy naprawdę wszystko się skończy? Ciekawe jeszcze nie nadesłał „stamtąd” żadnych wiadomości. Co się dzieje po tamtej stronie Styksu

Nie obawiam się śmierci. Konanie nie boli. Narzędzia śmierci w naszej epoce są tak misternie skonstruowane, że człowiek nie czuje nawet, że umiera.

Wyobrażam sobie już strój, w jaki mnie obloką. Na głowie będę nosił elektryczny hełm, a na kolanach i ramionach błyszczące kontakty...

Może jest jednak życie pozagrobowe? Czyżby pastor miał rację?!

Bóg jest... Za jego sprawę nie zamordowałem tej blondynki. Bóg kierował jej ręką, gdy przekreśliła kontakt i potok światła zalał cały pokój.

Opuściłem bezradnie rękę, gdy szepnęła drżącym głosem:

— Dlaczego pan mnie chce zamordować?... Przecież jestem jeszcze taka młoda...

Bóg uratował jej życie. Bóg skierował promień światła na jej postać i pozwolił przyjrzeć mi się jej twarzy.

Mimo to złapał mnie... W sądzie odbyła się konferencja.

— Czy to jest ten mężczyzna, który chciał panią zamordować? Spojrzała mi prosto w oczy i odparła: — Nie, to nie jest ten sam...

Ale to nie pomogło. Konto moich grzechów było już nazbyt obciążone.

Nie wiem co cię skłoniło do tego, żeby mnie bronić. Może to, że w ostatniej chwili cofnąłem uzbrojoną rękę. Nie kocham cię, piękna blondynko, uczucie to jest mi obce, nie wierzę wogóle w miłość, ale obudziłaś we mnie zwątpienie, kazałaś mi wierzyć w Boga.

Teraz muszę umrzeć, blondynko. Nikt mi nie współczuje. Ludzie dziwić się będą, gdy w ostatniej chwili powtórzę twe słowa:

— Dlaczego mnie mordujecie... Przecież jestem jeszcze taki młody...

Nie, tego pytania nie wolno mi zadać. A jednak... Jestem młody i muszę umrzeć.

Strach mnie ogarnia na myśl o elektrycznym krześle. Dlaczego nie przychodzą? Nie chcą dłużej czekać!

Czyżbym już tracił spokój?...

Zimno. Jeszcze minuta. Odwagi! Nie, nie — chcę jeszcze żyć! Nie zabijajcie mnie!

Czy ona teraz leży w łóżku... Czy wie, że za chwilę mam umrzeć?... Gdybym ją spotkał wcześniej... Ale w naszym środowisku takich kobiet niema.

Dlaczego oni nie przychodzą? Czyżby mnie ułaskawiono?... Nie wierzę. Cóż to?... W głowie czuję jakiś zamęt... W oczach mgli się... Łzy?

Chcę zginać odważnie!... Chodźcie kaci!... Chcę wam pokazać, że ten, kto tyle razy śmierci w oczy patrzył, potrafi umrzeć!

Jesteście! — (w tem miejscu kończy się pamiętnik).

Wiadomość „Morning Journal”.

— „Wskutek defektu w dynamomaszynie wykonanie wyroku odbyło się o dzieś minut później. Jeszcze o dwunastej przyjaciółka delikwenta Miss Mildret Stone, piękna blondyneczka, starała się o ułaskawienie. Nic nie pomogło. Pięć po dwunastej wyprowadzono go z celi. Przechożąc przez kurytarz, krzyknął:

— Good bye boys!”

Brazylijanki są piękne, ale... zdaleka.

Kraj malowanych twarzy.

Powiedział ktoś, że kulturę danego kraju i narodu ocenia się według ilości zużytego mydła. Nie wiadomo, na jakim poziomie przy tej ocenie znalazłaby się Brazylija, a jeżeliby chodziło miast mydła o ilości zużytych perfum i pudrów, to napewno zdobyłaby ona jeśli nie pierwsze, to w każdym razie

jedno z pierwszych miejsc.

Zadna bowiem kobieta na świecie nie zużywa tak szalonych ilości pudru, perfum i innych kosmetyków jak Brazylijanka. Im więcej jest opalona, tem więcej się pudruje, a najwięcej Murzynki, które z zazdrością spoglądają na białe kobiety i często w głębi serca skarżą się przed Stwórcą na odmianę barwy skóry.

W Brazylii pudrują się wszystkie kobiety bez wyjątku: zarówno uroczę mieszczanki z zamożnych dzielnic Rio de Janeiro albo San Paolo, jak i kabuklerki (od caboclo — chłop brazylijski) z głębi Stanów Matto Grosso lub Rio Grande de Sul. Można więc łatwo wyobrazić sobie, jakimi bogaczami muszą być brazylijscy fabrykanci i handlarze kosmetyków.

Nawiasem można dodać, że nawet pleć brzydka nie pogardza wonnymi olejkami, maszczami i innymi pachnidłami. Według tamtejszego zwyczaju należy to do dobrego tonu.

Manja pudrowania i szminkowania się opanowała niestety i córki naszych emigrantów. Nic nie pomagają zakazy rodziców, napomnienia księży i nawoływania prasy. Wśród kolonistów Polaków zdarzają się takie wypadki, że ojcowie rozbijają paczki pudru o głwki „postępowych córek”.

Nawet i to nie pomaga. One muszą się pudrować, inaczej wszystkie inne kobiety będą je uważały „za nic”. Ideałem tych dziewczyn z kolonij będzie zawsze piękne pudrunko z doborowym pudrem ryżowym. Brazylijanki są piękne, ale... z da-

Okazja dla niezadowolonych małżonków.

Falszywy ksiądz.

Olbrymnia konsternację wywołało w tych dniach aresztowanie w miasteczku Serrimala koło Rio de Janeiro „kapłana” Diena Jose Urtuisa Ramosa, który urzędował w Serrimala od szeregu lat i cieszył się tam

nadzwyczajnym poważaniem.

A nie tylko parafianie czcili go w sposób niezwykły, cieszył się on również ogromnym poważaniem wśród swych kolegów. Aż obecnie okazało się, że Ramos był kapłanem samozwańczym i nie był bynajmniej uprawniony do wykonywania jakichkolwiek

obrzędów kościelnych.

Paruje też szalone oburzenie wśród licznych par małżeńskich, którym falszywy rzekomy ksiądz udzielił ślubu. Około 800 takich par musi obecnie zabiegać o powtórne potwierdzenie ślubu.

Sa jednak i tacy, którzy zamierzają skorzystać z tej okoliczności, aby uzyskać unieważnienie małżeństwa.



B. estoński minister spraw zagranicznych Birk, który jako poseł w Moskwie, dopuścił się zdrady własnego państwa, został przez sąd w Rewlu uwolniony, albowiem udowodnił, że padł ofiarą prowokacji i przemocy, czeki (G. P. U.),

leka. Na bliższy dystans tracą na uroku, a ponieważ kobiety, mieszkające w krajach gorących szybko się starzeją, więc i wdzięki ich trwają najdalej

do trzydziestej wiosny.

Nadmierne używanie szminek i pudrów przyspiesza w dodatku zanik powabu. — A potem, to już z konieczności każda ma ije i pudruje się aż do przesady. Niejeden przekonał się o tem, lecz niestety, było już zapóźno! Oczywiście są i takie, które kosmetyków nie używają, a te należą do rzadkości.

Krteczki sądowe.



Propozycja wesołego draba.

Ludzie czy zwierzęta?

Do jakiego stopnia dochodzi rozruch waleńie meków społecznych w naszym mieście świadczyć może zdarzenie, którego konsekwencją była rozprawa sądowa w sądzie pokoju III-go okręgu w dniu onegdajszym.

W piękny pogodny wieczór 17 lipca Stanisława Matjątko, małżonka posterunkowego p. p. IV komisariatu wraz z dwiema córeczkami oraz małżonkami Jaksy wracała do domu z ulicy Włodzimierskiej.

WESOLA GRUPA.

Gdy wszyscy wyżej wymienieni znaleźli się przy zbiegu ulic Cementarnej i Konstantynowskiej doszły ich nagle wesołe śpiewy i dźwięki mandoliny. Jak się okazało towarzystwo składające się z kilku mężczyzn i kobiet wracało z majówki z pobliskiego lasu we wsi Cyganka. Wszyscy byli w bajecznych humorach. Marynarki przewieszzone przez ramie, kapelusze przekrzywione na bakier, śpiew rozgłośny były dostatecznym tego dowodem.

Pani Matjątkowa, niewiasta przystojna zwróciła na siebie uwagę jednego z wesołych drabów. Bez słowa chwycił ją za rękę i uczynił zupełnie głośno niemoralną propozycję. Oburzona meżatka zgromiła go ostro, a wówczas drab obrzuciwszy kobietę stekiem plugawych wyzwisk, kopnął ją parę razy w brzuch ciężkim butem.

MANDOLINA W GŁOWE.

Przerazona córeczka pani Matjątkowej z placem zaczęła wzywać pomocy pana Jaksy, który wraz z żoną wyprzedził znacznie napadniętą. Widząc co się święci, pośpieszył z pomocą znajomej. Chwytywszy draba, za kołnierza usiłował go odciągnąć od bliskiej omdlenia kobiety. Nagle otrzymał potężne uderzenie w czoło „złodzięckimi pierścionkami” czyli inaczej mówiąc, kastetem. Trysnęła krew i zalała mu oczy, tak że zamroczony oparł się o mur, aby nie upaść.

W tejże samej chwili rozległo się głucho brzęczące uderzenie i krzyk kobiety. To towarzysz napastnika starszy już osobnik uderzył panią Matjątkową mandoliną w głowę. Ulica rozbrzmiewała rozpaczliwymi wzywaniem pomocy. Zaalarmowani przechodnie rzucili się na ratunek napadniętym bezbronnym kobietom. Oburzeni na nieuczynnego draba usiłowali na miejscu nauczyć go moresu, przeszkodził temu jednak posterunkowy, który wszystkich uczestników zajścia odprowadził do IV komisariatu p. p. Mąż pani Matjątkowej był właśnie nieobecny, gdyż miał służbę na wyścigach w Rudzie Pabjanickiej. W komisariacie okazało się, że drab, który napastował panią Matjątkową jest to 22-letni Wacław Rajkowski, ten zaś, który uderzył ją w głowę mandoliną — Antoni jego ojciec, obydwa zamieszkałi przy ulicy Szkolnej. Stwierdzono, że ani jeden ani drugi nie był pijany. W dniu one-

Klient wesołej kasjerki.

Nagrodzona uprzejmość.

Do okienka kasowego na jednym z paryskich dworców kolejowych podszedł w tych dniach starszy jegomość i korzystając, że chwilowo panna, siedząca w kasie, nie była zajęta

zwrócił się jej ze swego kłopotu.

Pragnąłby, mianowicie, nabyć niewielki domek w pięknej okolicy, ale nie wie dokąd się udać w tym celu, prosi więc o radę.

W odpowiedzi na te prośby oryginalna kasjerka wesoła dziewczyna podała, śmiejąc się, klientowi na chybił trafił bilet do jednego z teatrów dość odległych od

Paryża.

Klient podziękował gorąco i zdawał się, że na tem zakończył się żart kasjerki. Tymczasem drża następnego, gdy przy okienku kasowym stał tym razem

dtugi ogonek podróżnych.

do kasę podchodził ten sam jegomość i zważając, że niecierpliwie stojących za klientami, wdaje się z kasjerką w rozmowę.

— Przepraszam — pyta — czy to pa sprzedawała mi wczoraj bilet do S.?

— Tak, panie! — odpowiada panna poznawszy klienta.

— A więc, dziękuję pani serdecznie! Udało mi się nabyć tam domek (istotnie prześlicznej okolicy. Doprawdy, jestem zachwycony wyborem pani.

Niechże więc pani będzie łaskawa przyjąć to w podziękowanie.

Przy tych słowach wetknął zdumionej kasjerce w ręce kopertę zapieczętowaną odszedł.

Jak się następnie okazało, koperta zawierała banknot tysiącfrankowy!

Naturalnie panna zatrzymała go sobie choćby już z tego względu, że nie wiedziała, kogo go zwrócić.

Nie chcemy dzieci!

Bunt Amerykanek.

Kobiety amerykańskie zwalczają zwany

„przymus macierzyństwa”, określając tem mianem dotychczasowy pogląd na małżeństwo i rolę kobiety w społeczeństwie.

Współczesne kobiety — wołają Amerykanki — nie mają obowiązku uległości tradycji, która przynajmniej im role małżeńskie każe stać na straży domowego ogniska wychowywać dzieci.

Same powinny decydować czy mieć dzieci, bez względu na to, czy się im podobają

czy niepodobają mężom.

Agitatorki tego poglądu na małżeństwo urządzają wiece, zachęcające kobiety do buntu.

W niektórych stanach agitacja natrętna na niepowodzenie, albowiem gubernatorzy wydaliłi nakaz aresztowania buntowniczo osadzenia ich w więzieniu pod zarzutem iż szerszą w rodzinach anarchję.

Sa-wicz.

Aresztowanie 14 tysięcy złodziei

Źródło taniego zakupu.

Policja kryminalna w Europie zwróciła uwagę na wzmagające się z każdym rokiem okradanie fabryk i pozostających w związku z tym objawem

pokątnej handel kradzionymi wyrobami.

W ciągu trzech ostatnich lat zdemaskowano w Berlinie 900 handlarzy wyrobów metalowych, zaopatrujących się w towary kradzione.

Policja berlińska zajęła się gorliwie temi kradzieżami i wykryła

14.000 złodziei,

którzy systematycznie wyносили z fabryk metale lub wyrobione już przedmioty.

Jednego z kupców, zaopatrujących się w kradziony towar, znaleziono 2.100 kilogramów mosiądzu, 3.700 kg. ołowiu, 500 kg. miedzi, 700 kg. niklu, 9.000 kg. przedmiotów ze stali lub żelaza, wiele precyzyjnych części maszyn, drutu i gwoździ.

Ogromne te zapasy pochodziły z kradzieży, dokonywanych

w 8 fabrykach berlińskich w ciągu pół roku.

Nie pomogła kontrola. Sprytni zlo-

Owca w czterech studniach.

Oryginalny sprawdzian.

Cheąc wybudować studnię, Hussein Pasa sprowadził do Algieru z Konstantynopola najświetniejszego znawcę

dobrych i złych gatunków wody.

Przybywszy na miejsce, kazał sobie ów człowiek przynagrodzić owcę, którą podzielił na cztery równe części o jednakowej wadze. Kawałki te powkładał od czterech rozmaitych źródeł. Nazajutrz wyjął je z wody i zważywszy ponownie, skonstruował, że waga trzech części uległa zmianie, a jedna tylko

pozostała niezmienną.

Wodę tę uznał znawca za najlepszą i w tym miejscu wykopano studnię.



KORUPCJA W AMERYCE.

Proces przed sądem przysięgłych przeciw słynnemu „królowi nafty” w Ameryce Sinclairowi, który został oskarżony o przekupienie najwyższych urzędników dla uzyskania dogodnych umów, został nagłe przerwany. Władze sądowe wzdly na trop nowego niebywałego skandalu korupcyjnego. Okazało się, że wszyscy sędziowie przysięgli byli przekupieni. Zastępcy Sinclaira za pośrednictwem prywatnych detektywów zbadali stan finansowy każdego przysięgłego zosobno i wykupili wszystkie ich zobowiązania. potem groźbą ruiny materialnej z jednej strony, zaś obietnicami wielkich sum z drugiej, zmusili ich do przystania na rzezenia, iż uwolnią Sinclaira. Na procesie widzimy Sinclaira obok swego ob-

Dzień



Trzesz fruwał

Zapalc

Wczoraj po p... wego na Rokici... cząc na dokucz

gra

Zapalczywość g... spokojnego prze...

złapano na oszu... nerów. Wynikł

Trzeszczały... mienie oraz but...

cy pobliskich... bójkii pośpieszyl...

obcych awantur...

po prze...

Jeden z ucłec... Więckowiak, za...

hjanieką z polo... zlamal dwa zel...

pogotowia odw... w karty do szp...

poszukuje policj...

W

maiet

Kosztown

Teofila M... kafa przy ul. I...

zamał po raz c... troche gotówki...

ku konkurentów...

la sobie na meż...

ka, murarza, za...

Sobek miał... cież kobiecie im...

Obehrzawszy... Młynarczykowa...

ia wyremontow...

czył jej, że nie...

okr...

Murarz wzię...

BLASCO IBAN

WROGO

Przekł

Lecz niema...

nad rozkazami...

— Czy man...

lia? Miał inż k...

Lubimow z...

do 2-iej w barze...

omówić szereg...

Pozostałe n...

naprzeciw zac...

lerzwała się ni...

ruchoma nieso...

Podnosi oczy i...

idzie ku niemu...

jakby obawiał...

Ten, który czu...

ści po gwałtow...

odgadnie, co n...

stro. I z usmie...

grzesza to z g...

Pułkownik...

— Wasza w...

mawia.

— Co?... P...

Lubimowa, któ...

Dzień w Łodzi.



Trzeszczały laski, fruwały kamienie.

Zapalczywi gracze.

Wczoraj po południu obok toru kolejowego na Rokicju kilku osobników, nie bacząc na dokuczliwe zimno, grało w karty.

Zapalczywość graczy nie wróżyła grze spokojnego przebiegu. Po kilku partiach złapano na oszukaństwie jednego z partnerów. Wynikła bójka.

Trzeszczały laski i kije, fruwały kamienie oraz butelki po wódce. Mieszkańcy pobliskich domów, słysząc odgłosy bójki pośpieszyli z interwencją. Na widok obcych awanturnicy rzucili się do ucieczki po przez wysoki nasyp.

Jeden z uciekających 17-letni Michał Więckowiak, zamieszkały pod Rudą Pabłanicą z połowy nasypu spadł w dół i złamał dwa żebra. Zawiezony lekarz pogotowia odwiedził ofiarę namiętej gry w karty do szpitala. Sprawców pobiera poszukuje policja.

Wybraniec majątnej wdowy.

Kosztowny remont chaty.

Teofila Młynarczyk, wdowa zamieszkała przy ul. Polnej 3, postanowiła wyjąć zamaż po raz drugi. Miała mieszkanie i trochę gotówki w zapasie i to dało jej kilku konkurentów. Młynarczykówna wybrała sobie na męża niejakiego Antoniego Sobka, murarza, zamieszkałego pod Łodzią.

Sobek miał na wsi chałupę, a to przecież kobiecie imponuje.

Obejrzawszy swa przyszła posesję, Młynarczykówna orzekła, że warto byłoby ją wyremontować. Kiedy Sobka oświadczył jej, że nie posiada gotówki, dała mu okragły tysiąc.

Murarz wzięwszy gotówkę sprzedał

Głowa ludzka w kapuśniaku.

Wojna o ładnego chłopca.

Klementyna Smolarkówna, zamieszkała przy ulicy Żydowskiej 16, miała narzeczonego, którego przedstawiała przy każdej okazji koleżankom swym z sąsiedztwa, aby wywołać wśród nich zazdrość. Smolarkówna szczyliła się swym chłopcem i ani przypuszczała, że owe prezentacje wyjdą jej bokiem.

Kiedy Smolarkówna zapoznała narzeczonego z Marianną Chudą, zamieszkałą w tymże domu, ta szybko usidliła chłopaka. Zerwawszy z narzeczoną zaczął odwiedzać Mariannę.

Porzucona dziewczyna zapalała chęcią zemsty. Wczoraj rano, kiedy Chuda stanęła pod oknem jej mieszkania wylała na nią

garnek gorącego kapuśniaku.

Chuda uległa poparzeniu głowy i ramion. Lekarz pogotowia Kasy Chorych po udzieleniu pomocy pozostawił ją na miejscu. Klementynę Smolarkównę aresztowała policja.

Dalej chłopcy, kto wyżej?

Zwolennicy niebezpiecznego sportu.

Wczoraj po południu kilku chłopców przechodząc obok nowobudującej się dwupiętrowej oficyny przy ulicy Sieradzkiej postanowiło

obejrzeć budowę.

Róbót z powodu przerwy obiadowej, nie prowadzono. Chłopcy, pokładli książki na stosie cegieł i dalej się po murach. Biegli szybko po drabinach i deskach, a każdy z nich chciał być pierwszym. Zwyciężył 13-letni Zenon Wojtczak, zamieszkały przy ulicy Okopowej

27. Wspiął się na sam szczyt i dumnym okiem

spoglądał na kolegów.

Po chwili Wojtczak zaczął schodzić tak niezręcznie, że potknął się i spadł z wysokości 2 pięter na ziemię. Nieszczęśliwy chłopiec złamał lewą nogę i potłukł głowę. Zawiezony na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł Zenona Wojtczaka w stanie ciężkim do szpitala.

Pasażer z poderżniętym gardłem.

Samobójstwo przyjeźdnego.

Mieczysław Sznurski, zamieszkały w Złoczewie, pod Wieluniem straciwszy posiadłość

przyjechał do Łodzi

gdzie zaczął szukać zajęcia, ufny, że listy polecające osób prywatnych zrobią swoje. Lecz spotkało go przykre rozczarowanie. Po kilku dniach bieżącej za pracą Sznurski stwierdził, że i listy nie pomagają. Siedział jednak dalej w Łodzi, nie wiedząc co z sobą począć. Ze Złoczewem nie go nie wiązało, był bowiem samotny. Postanowił tedy skończyć samobójstwem i w tym celu wsiadł

chałupę porzucił wdowie i uciekł.

Młynarczykówna, nie mogąc się doczekać przyścia Sobka, sama pojechała na miejsce remontu, a przekonawszy się o oszustwie murarza, zamedowała policji.

do dorożki. Dorożkarz usłyszawszy adres zaciął konia, który ruszył z kopyta. Na ulicy Karolewskiej pasażer wydobyłszy w pewnej chwili brzytwę

poderżnął sobie gardło.

Czyn desperata spostrzegli przechodnie. Ta sama dorożką odwiezła Sznurskiego na stację pogotowia ratunkowego, a stamtąd do szpitala przy Zbiorní Miejskiej. Stan desperata bardzo ciężki.

Twarda stał na kruchej kości,

prysła jak bańka mydlana.

Ubiegłej nocy Izydor Broniecki i Stefan Rudec, dwaj złodzieje, bez stałego miejsca zamieszkania, powracali z udanej wyprawy z dużym wózkiem pełnym garderoby i bielizny.

Kto powiesił matkę trojga dzieci?

Aresztowanie męża.

Z Bydgoszczy donoszą:

O kilkanaście kilometrów od Brodnicy w wiosce Cieszynie zaszedł wypadek, który wstrząsnął całą okolicą. Żona robotnika rolnego, Antonina Gontarska, wyszła przed południem rzekomo

na grzyby do pobliskiego lasu,

podczas, gdy mąż jej poszedł do pracy. Gdy po południu powrócił do domu dowiedział się od sąsiadów, że żona jego wyszła udać się za nią, lecz nigdzie jej znaleźć nie mógł.

Dnia następnego zaniepokojony zaalarmował sąsiadów, którzy gromadnie udali się na poszukiwanie Gontarskiej. O godz. 3 po poł. natrafiono rzeczywiście na zwłoki kobiety w martwej pozycji leżącej na wznak z rozkrzyżowanymi rękoma; na szyi miała skrecony fartuch. Peltica przywiązana była do drzewa. Z pozycji denatki śladów można było przypuszczać, iż samobójstwo jest tu wykluczone, a raczej że Gontarska została napadnięta — przed śmiercią stoczyła z napastnikiem walkę — i została uduszona.

Pierwsze podejrzenie padło na męża zamordowanej, 26-letniego Józefa,

którego aresztowano

i okulego w kajdany sprowadzono do więzienia w Brodnicy. Gontarska liczyła lat 33 i pozostawiła troje dzieci, z których najstarsze liczy lat 7, najmłodsze 1 i pół roku.

W polu przy ul. Srebrzyńskiej przysła nęli i zaczęli dzielić łup.

Izydor wybierał dla siebie najlepsze rzeczy, na co się oburzył Rudec, żądając podziału sprawiedliwego. Ponieważ Broniecki nie chciał się na to zgodzić, więc wymiata gwałtowna bójka. Obaj złodzieje chwycili się za bary i rozpoczęli

walkę do upadłego.

Silniejszy Rudec górował nad słabszym fizycznie Izydorem. Ten jednak był przebiegły i w pewnej chwili ugodził go znienacka nożem. Stał zatrzymała się na kości i prysła. Skąleczony złodziej zaczął przeraźliwie krzyczeć.

Przechodzący patrol policyjny obu złodziei odprawił do najbliższego komisariatu. Zawiezony lekarz nałożył Rudecowi opatrunek, poczem obydwóch odstawiono do więzienia.

BLASCO IBANEZ.

69)

WROGOWIE KOBIECY.

Powieść.

Przekład autoryzowany.

Lecz niema z wycieczki dyskusowania nad rozkazami księcia.

— Czy mam się zwrócić do don Attilla? Miał już kilka spraw honorowych.

Lubimow zgadza się. Bacznie czekał do 2-ej w barze salonów prywatnych, aby omówić szczegóły spotkania.

Pozostał nieruchomy w swym fotelu, naprzeciw zachodzącego słońca, gdzie krzyczą się niskie cienia rzuconego przez ruchoma niespokojna gestywnie drzew. — Podnosi oczy i spostrzega Toledo, który idzie ku niemu, sam, nieco zażenowany, jakby obawiał się zgóry gniewu księcia. Ten, który czuje się pelny wyrozumiałości po gwałtownej scenie w przedsiönku, odgaduje, co mu powie: Nie znalazł Castro. I z uśmiechem dobrodusznym rozrzesza go z góry.

Pułkownik mówi:

— Wasza Wysokość. Don Attilio odmawia.

— Co?... Pod pytaniem spojrzaniem Lubimowa, który nie rozumie, nie chce

rozumieć. Toledo powtarza, coraz bardziej zmieszany:

— Nie chce być świadkiem w tej sprawie. Powiedział, aby zwrócić się do kogo innego. Ma specjalne poglądy, które... Nie mówię o tych poglądach. Milknij, aby książe nie usłyszał tego, czego nie powinien usłyszeć z jego ust!

— Czy Wasza Wysokość chce z nim sam pomówić? Może w rozmowie...

I oddala się, by przyprowadzić Castro podczas gdy książe siedzi przykuty do fotelu nie rozumiejąc. Wreszcie oto Castro; ma nerwowe ruchy człowieka który musi stawiać czoło ciężkiej sytuacji.

Książe prosi go, aby usiadł, ale Castro przysiadł tylko na poręczu fotelu, aby za znaczyć, że rozmowa będzie krótka. Potem mówi pierwszy i bez wstępów, brutalnie wyraża swą myśl.

— Pułkownik powtórzył ci moją odpowiedź. Nie mogę... Wiesz, ile mam dla ciebie przyjaźni! Robisz mi nawet ten honor, że uważasz jako krewnego; dużom ci wien, i dlatego właśnie odmawiam. Pojedynek, gdy wina wro! Czy w tem jest sens? Siedzisz spokojnie w swej willi, otoczony wszelkimi możliwymi wygodami, zabezpieczony przed wszelkimi niebezpieczeństwami podczas gdy pół świata płacze, krwawi, cierpi i umiera. I dlatego

że jesteś pewnego dnia w złym humorze (czemu? to twoja rzecz!) chcesz być się z nieszczęśliwym chłopcem, który cudem żyje, jest chory i osłabiony, bo spełnił to, do czego ani ty, ani ja nie byliśmy zdolni... I chcesz, abym ci pomagał w tem szaleństwie?

Tamten, wolał zagłębiony w swym fotelu spytał głuchym głosem:

— Chcesz, czy nie?

Castro, zhytywany tą postawą, odpowiedział bez wahania:

— To szaleństwo... Nie, nie chcę!...

Książe wciąż siedział nieruchomy.

— Ja się bardzo zmieniłem — ciągnął dalej Castro — a ty wciąż jesteś jednak. Zdałeś mi się, żeś odnalazł wczoraj swą „drogę do Damasku”. Czuję się innym człowiekiem.

I chcąc wylać nazewnańz swój niepokój wewnętrzny, mówił doń, nie zastanawiając się nad tem, czy jest słuchany.

To się odbyło niedaleko dworca Monte Carlo koło drogi żelaznej. Szedł z dwoma damami. Pociąg żołnierski wracał z Włoch; pociąg ponury, bez sztandarów, bez galezi, ubierających drzewiczki. Był to Francuz, wysłany do Włoch, jako posłki, po porażce pod Caporetto, wezwani byli teraz pośpiesznie, aby bronić własnej ziemi zagrożonej. Ani piosenek, ani weso-

łości. Byli wszyscy milczący, wymęczeni, brudni nieprawdopodobnie. Młodzi ludzie a wyglądali na starców, z brodami niegolonemi, w poplamionych mundurach, z twarzami wysuszonemi słońcem, stwardniałemi od chłodów, splekanemi od wiatrów.

— Byliśmy u brzebu nasypu, oparci o palisade i twarze nasze znajdowały się na tym samym poziomie, co twarze ludzi, zgrupowanych w wagonach. Długi pociąg którego czołowe wagony wschodzily już na stację, zbliżał się wolno. Obie nanie powiewały chusteczkami, uśmiechały się do żołnierzy witały ich głośno. Wielu pozostało nieruchomemi, spoglądając na nie oczyma uspięnego zwierzęcia. Po czterech lafach owacji, znali rzeczywistość, straszliwa rzeczywistość, która kryje się po za niemi. Inni młodzi i bardziej gorącego temperamentu, budzili się na widok tych 2-eli elegancji kobiec. Zelektryzowani uśmiechami, podnosili się, posyłał im pocałunki, usiłowali odnaleźć swój wygląd przedwojenny... Nagle jeden z nich przestał zajmować się kobietami, aby zwrócić się ku niemu, który także ich witał i oklaskiwał. Był to rodzaj czerwonego diabła.

d. c. n.

Czy tramwajom wolno o dziesiątej udawać się na spoczynek?

Półmilionowe miasto nie jest głuchą prowincją.

A jednak: rozwijamy się... Organizm miasta Łodzi rośnie i pęcznieje, dzięki czemu upodabnia się coraz bardziej do organizmu współczesnego wielkiego miasta...

Mamy tu na myśli rozrost sieci tramwajowej, który w ostatnich czasach, zaiste załapał i przepoił nawet największych pod tym względem pesymistów świadomością, że jednak — idziemy naprzód... Zwolna wprowadzić, i — nie w każdej dziedzinie ale — jednak...

LEPSZE COŚ, NIŻ — NIC.

Malkontenci (gdzie ich braknie?) wzduszają wprawdzie ramionami, twierdząc sceptycznie, że „to nie żaden postęp”, że „gdzieś indziej, w naprawdę wielkich miastach tramwaje należały już do przeszłości, że kasuje się je jako czynnik hamujący istotny rozwój miasta i zastępuje daleko współczesniejszą, bo praktyczniejszą autobusami”, alsić! — nie zwracamy uwagi na malkontentów... Lepsza rozgałęziona małe sieć komunikacji tramwajowej, niż — nic, a co do autobusów — inne miasta doszły do nich dopiero... poprzez tramwaje, więc widocznie, że i Łódź musi przeżyć w drodze swego rozwoju ten etap. Jak w naturze, tak i w rozwoju kultury materialnej miast — nie ma nagłych przeskoków, a jest tylko normalne wspinanie się w górę od stopnia do stopnia...

TRZEBA DALEJ DBAĆ O „DOSKONAŁOŚĆ”.

Stwierdziwszy z zadowoleniem fakt rozwoju w jednej chociaż dziedzinie, nie chcemy jednak powiedzieć przez to, że... na jasnej tej płaszczyźnie nie ma już żadnych ciemności...

Dyrekcja tramwajów miejskich — kiedy już poczyniła tak konkretne ulepszenia w dziedzinie śródmiejskiej komunikacji kołowej — wina teraz „na gwałt” pomyśleć o jeszcze jednym ulepszeniu, mianowicie: o przedłużeniu czasu kursowania tramwajów ponad godzinę dziesiątą wieczorem. Przedwczesny stanowczo — przedwczesny powrót tramwajów do remizy na „nocny spoczynek” jest bezwzględnie anomalia, na którą ostatnio słycać coraz więcej skarg z licznych stron społeczeństwa łódzkiego...

ŁÓDŹ NIE JEST GŁUCHA PROWINCJA!

Nie mamy, wprawdzie, wybujałego „życia nocnego” na wzór Paryża i Berlina, a chociażby tylko Budapesztu i Brukseli, ale jednak — liczne sfery Łodzi również nie zamykają się już o dziesiątej, czy dziesiątej „w budzie”, a już zwłaszcza w sezonie zimowym życie Łodzi przeciąga się daleko poza dziesiątą...

Tak zwany „nocny” tramwaj nie czyni błażym żadość wymaganiom w dostateczny sposób i brak tramwajów na wszystkich liniach po godzinie dziesiątej daje się bardzo wielu łodzianom bardzo dotkliwie we znaki...

Nie jesteśmy „głuchą prowincją” — ruch uliczny nie zamiera u nas na kilka godzin przed północą!

CO STOI NA PRZESZKODZIE?

Konieczność ruchu tramwajowego po godzinie dziesiątej jest może dla dyrekcji K. E. Ł. problemem, niełatwym w praktyce do rozwiązania, bowiem — o ile nam wiadomo — konieczność ta koliduje z prawem ośmiogodzinnego dnia pracy. Jednak — musi się tu znaleźć jakieś praktyczne wyjście, bowiem — domaga się go samo życie, nie licząc się przecież nieraz z wieloma szematycznymi nakazami i przepisaniami...

Nakaz ośmiogodzinnego dnia pracy jest prawem a więc — jako takie — oczywiście, nienaruszalny, ale — czy to znaczne zwiększenie liczby nocnych tramwajów, czy też jeszcze jedna „zmiana” personelu tramwajowego — tak czy owak: Zadaniem dyrekcji KEŁ. jest: znaleźć takie rozwiązanie tego problemu, aby i wilk był syty i... publiczność wyszła na swoje.

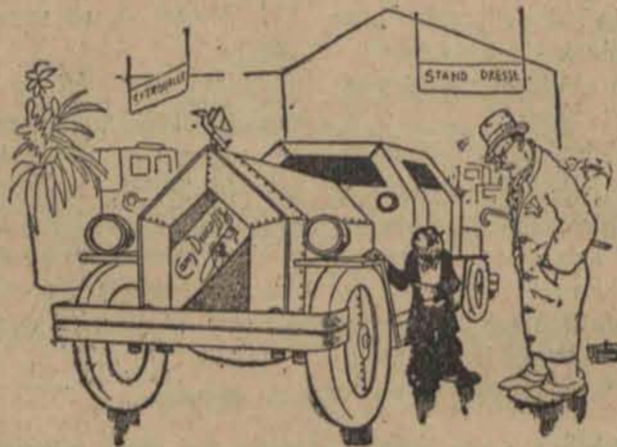
Musi się to stać prędzej czy później, jak długo bowiem da się utrzymać taki stan rzeczy, dzięki któremu pół miliona

we miasto tuż po dziesiątej wieczorem nie biera cech głuchej prowincji?...

Narazie należałoby jako półśrodek wprowadzić przedłużenie ruchu nocnych tramwajów przez całe miasto, a mianowicie od końca ul. Brzezińskiej do końca ul. Rzgowskiej z jednej strony, zaś od końca ul. Rokietnickiej do Dworca Kaliskiego z drugiej.

Byłoby to oznaką że Dyrekcja poważnie zamierza się zastanowić nad rozwiązaniem kwestii przedłużenia ruchu normalnego, przynajmniej do północy. (fam).

Przewidująca firma.



Sprzedawca samochodów: — Do całkowitego ekwipunku wozu należy dokładny wykaz wszystkich szpitali.

Trzej zabójcy policjanta skazani zostali na 12 lat więzienia.

Z Lublina donoszą: W wydziale karnym Sądu Okręgowego była rozpatrywana sprawa ojca i 2-ech braci Wysockich oskarżonych o zamordowanie funkcjonariusza policji. Na ławie oskarżonych zasiadli: Józef (ojciec) oraz synowie Piotr i Mateusz Wysocki. W świetle aktu oskarżenia sprawa przedstawiała się następująco: w nocy z dnia 15 na 16 marca r. b., pod wsią Zagrody, pow. lubartowski, został zamordowany policjant Król Wacław. Zawiadomiona Komenda Policji Powiatowej wszczęła energiczne dochodzenie. Na miejscu dokonano oględzin zwłok, co pozwoliło ustalić, że Król został pozbawiony życia

4 wystrzałami z rewolweru.

Tragiczny wypadek na warszawskiej stacji towarowej.

Kolejarz stracił pod kołami parowozu obie nogi i prawą rękę.

Z Warszawy donoszą: Na stacji towarowej Warszawa—Głów na zdarzył się wczoraj wstrząsający wypadek.

W chwili, gdy przez plan przechodził 60-letni pracownik kolejowy, Daniel Rów (Chmielna 104), nadjechał manewrujący

W toku śledztwa stwierdzono, że krytycznej nocy Wysocki znajdowali się w bliskim sąsiedztwie od miejsca, gdzie dokonano morderstwa, przyczem zestawienie i porównanie czasu, bezwzględnie dowiodło, że właśnie oni są sprawcami zbrodni.

W czasie rewizji u zabójców znaleziono różne przedmioty pochodzące z kradzieży u wieśniaka Urbana i Malika. W rezultacie dochodzenia policyjnego Wysockich aresztowano.

Zeznania świadków niezbicie potwierdziły winę oskarżonych. Późnym wieczorem po przemówieniach prokuratora i obrońców sąd po odbytej naradzie skazał Wysockich każdego na 12 lat ciężkiego więzienia.

Włamanie do kasy fabryki parowozów w Chrzanowie.

Z Chrzanowa donoszą: Wczorajszej nocy dokonali bandyci nadzwyczaj śmiałego włamania do fabryki lokomotyw w Chrzanowie, spodziewając się słuszenie, że z powodu wypłaty robotników znajda większa gotówka w kasie. Bandyci ubezwładnili obydwoh stró-

właśnie parowóz rezerwy nr. 177. Rów nie zdążył zejść z linii i dostał się pod koła parowozu, które obcięły mu obie nogi i prawą rękę.

W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie umarł, nie odzyskując przytomności.

Uwadze Pań!

Po 3 miesięcznym pobycie w Paryżu p. JÓZEF powrócił i objął kierownictwo SALONU DAMSKIEGO przy ulicy Płotkowskiej 17 (w podwórzu). Strzyżenie i ondulacja wg najnowszych modeli paryskich. Farbowanie we wszystkich kolorach oryg. L'oreal Henné. Ceny przystępne. Wykwintny manicure wykonuje p. SALA.



Bryskawiczny ślub warszawskiej artystki operowej.

Z Budapesztu donoszą, że znana śpiewaczka warszawskiej opery, p. Wanda Werwińska, poślubiła w stolicy Węgier inż. Romana Poraj - Rózańskiego Młody małżonek

przed kilku dniami

przybył z towarzystwem wycieczkowym do Budapesztu i podczas przyjęcia w polskiej poselstwie poznał p. Werwińską, bawiącą również w Budapeszcie.

Nagła ich sympatja

wybuchnęła z taką żywiołową siłą, że po kilku dniach odbył się ślub.

Straszna katastrofa budowlana w Krakowie.

2 zabitych i 5 ciężko rannych

Z Krakowa donoszą: Wczoraj o godz. 1 po poł. oberwał się przy budowie na ulicy Loretańskiej róg Krupniczej gzyms na całej długości 3 piętra nadbudowy, zasypując pracujących na rusztowaniach.

Dwóch z robotników zostało zabitych,

3 robotnice i 2 robotników odniosło ciężkie rany. Zatrudniony na rusztowaniu jeden z murarzy zawisł na wysokości 3 piętra na wystającej belce i wytrwał w tej pozycji około 15 minut aż do przybycia straży ogniowej.

Włosów wypadanie, łupież, łysienie u szw. „Esencja Chmielowa” i „Mydło Chmielowo-Chmielowe” (z kognikiem). Sprzedają apteki, sklepy apteczne. Główny skład: Warszawa Apteka Gąseckiego, ul. Fręta nr. 16.

Radjo-kącik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Poniedziałek, 1111 m. — 12.00 i 15.00 Komunikaty: 16.25 Nad program, komunikaty; 16.40 „Boczna antena” (Odczyt p. t. „O najwyższych zdarzeniach w nauce i technice”), wygl. p. Brane Winawer; 17.05 Komunikaty P. A. T.; 17.20 „O polskich tradycjach wychowawczych”, wygl. dr. Józef Lewicki (z cyklu odczytów, organizowanych przez M. W. R. i O. P.); 17.45 Program dla młodzieży. P. Zofia Szedebergowa wygłosi pogadankę historyczną p. t. „Krzyżacy i Litwini”; 18.15 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastro-nomia”; 19.00 Komunikat rolniczy; 19.15 Rozmaitości, wypowiedź p. Tadeusz Bocheński; 19.35 Lekcja języka francuskiego; 20.30 Koncert wieczorny Transmisja z Poznania. Podczas przerwy koncertu biletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim; 22.00 Sygnał czasu i komunikaty.

„KULTURA CIAŁA”.

Nr. 4 miesięcznika „Kultura Ciała” coraz dobitniej świadczy o należytem rozwoju mienui zadań, jakie powinno sobie postawić jedyne w Polsce pismo tego typu. W szeregach zdrowia i kosmetyki racjonalnej żadna dziedzina nie powinna być pominięta. Ostatni numer jest tej bezstronności dowodem. Artykuł wstępny D-ra Kramsztyka p. t. „Gimnastyka a medycyna”, wykazuje rozwój historyczny gimnastyki i sportu oraz znaczenie tych ostatnich dla zdrowia. W artykule Dr. Switalskiej p. t. „Codzienne zabiegi toaletowe”, każda z pań dbających o swoją urodę i zdrowie znajdzie odpowiednie dla siebie wskazówki. W szkicu „Najpospolitsze choroby zębów i jamy ustnej” Dr. Wisnicka udziela całego szeregu porad w zakresie pielęgnowania zębów. Niezmiernie ciekawe są również listy matki do córki o piękności i zdrowiu dzieci. W listach tych każda matka znajdzie rzetelnie opracowane, fachowe porady dla siebie i dziecka. Należy wymienić również Wyleżyńskiej „Nasza starość” oraz D-ra Mierzeckiego „O lysinie słów kilka”. Ciekawe wiadomości zawiera artykuł Dr. Mozołowskiej „O pielęgnacji ręki”. Numer dorze Duncan” oraz odpowiedzi o redakcji.

SPOR

Turyści —

Ostatnia niedziela... że niemal wszyscy myślą o odpoczynku karskich coraz m... cznych jeszcze s... sze zawody w... sie miały pom... wem o puhar... waż Turyści zaw... ka „Burza”... Niezrozumiale... rowisko Turyści... swą decyzją zign... kregowa w Łodzi... obowiązuje... były wyznaczone... cie i reklamowan... be do Ligi, że gra... wani umowę z I... wa); w kontrakt... bie udział contain... sy w drużynie T... rzućta, opierając... dno komitacie... sity akces do pu... kontraktów i że... boda brane pod u... prośbach o zmian... Turyści mimo... neli. Władzew był... go musiał nastap... i zwrot publiczno... nei, wplaconych... Po nierozgras... towno niesławie... Zapytany, o... Naprawdopodobn... EKS i Władzew... W Pabjanicach... nadzwyczajnie. Z... isku „Burzy”, Fl... Michałski, Kubik... Szulc, Hintz, Sw... Kubik Stefan, Wł... Burza w polny... wszej połowie z... przerwie ze zmier... na ambonie i nieje... ważne hołostow... dnia z dobrze wy... strażalcy Frydman... rzutu karnego wy... skiego... Po zmianie str... lach i nie są w... Jedynego gola str... tej fazie gry wsz... dza bez szczęścia... Publiczność 6... woda... Rano ma boisko... III rozegrel finał... szą, którą w mie... stosunku 7:2. Mec... zo składu humoró... befortunnie. Pog... trzela w równy... Wcz...

WARSZAWA: PO

Derby Warsza

DOROCZNY BIEC

KATOWICE: I F

Zawody lokaln

SPORT.

Mecze drużyn łódzkich.

Turyści — Burza. Ł. K. S. III — Pogoń. Hakoah — Sokół.

Ostatnia niedziela w Łodzi udowodniła, że niemal wszystkie kluby poważnie już myślały o odpoczynku zimowym; mecze piłkarskie coraz mniej; na salach gimnasty cznych jeszcze spokój. Jedynie poważniejszą sprawą w piłkę nożną, które odbyły się między Turyściami a Widzewem o puchar, nie doszły do skutku, ponieważ Turyści zawarli kontrakt z pabjanicką „Burzą”.

Niezrozumiałem wydaje się nam stanowisko Turystów, którzy wczorajszą swą decyzją zignorowali zupełnie Ligę Okręgową w Łodzi. Zawody, stosownie do obowiązujących przepisów i regulaminu, były wyznaczone w oficjalnym komunikacie i reklamowane. Turyści napisali prośbę do Ligę, że grać nie mogą, ponieważ za warunki umowy z Burzą (drużyna C-klasowa); w kontrakcie Burza zawarowała sobie udział co najmniej 9 graczy extra klasy w drużynie Turystów. Liga prosiła od Turystów, opierając się na wydanym urzędowym komunikacie, że klubom, które zgłosiły akces do pucharu, nie wolno zawierania kontraktów i że kontrakt zawierany nie bierze branie pod uwagę przy ewentualnych próbach o zmianę terminu.

Turyści mimo to do zawodów nie stawili. Widzów był w komplecie, wobec czego musiał nastąpić „valcover” dla niego i zwrot publiczności, dość licznie zebrałej, wpłaconych za bilety pieniędzy.

Po nierozegranych meczach długo komentowano niestawienie się Turystów. Zapytujemy, co będzie z pucharem? Najprawdopodobniej grać będą w finale ŁKS i Widzew.

W Pabjanicach Turyści spisali się nie nadzwyczajnie. Zawody odbyły się na boisku „Burzy”. Flotetowi wystawili skład: Michałowski, Kubik Olek Karas, Kahan, Szulc, Hintz, Świętosławski, Frydman, Kubik Stefan, Włodarczyk, Michałowski.

Burza w pełnym składzie. Gra w pierwszej połowie z przewagą Turystów po przerwie ze zmianą przewagą. Burza grała ambitnie i niejednokrotnie zagrażała poważnie flotetowemu. Pierwsze bramki padły z dobrej wypracowanej pozycji, ze strzałów Frydmana, Kubika Stefana i z rzutu karnego wyzyskanego przez Michałowskiego.

Po zmianie stron Turyści opadli na siłach i nie są w stanie opanować boiska. Jedynego gola strzelił Frydman. Burza w tej fazie gry wszystkie akcje przeprowadza bez szczęścia. Publiczność 600 osób. Sędzia p. Grajwoda.

Rano na boisku przy ul. Wodnej ŁKS III rozegrał finałowe zawody z Pogonią Łódź, którą w pierwszej rundzie pokonał w stosunku 7:2. Mecz z powodu rezerwowego składu juniorów ŁKS wypadł dla nich niefortunnie. Pogoni opanowała boisko i strzelała w równych odstępach czasu 3

bramki przeważnie z wypadów. Wynik ten tak silnie deprymuje Czerwonych, że nie mogą sobie dać rady z obroną Pogoni. Pierwsza połowa kończy się jedynie przygniatającą przewagą juniorów.

Po zmianie pół zdawałoby się, że ŁKS grać będzie inaczej, tymczasem już w pierwszych minutach prawy łącznik Pogoni wykorzystał dwukrotny błąd Radomskiego i nowe 2 bramki dla zwycięzcy siedzą w siatce. Wynik 5:0 przekreślił wszystkie dotychczasowe nadzieje wyrównania. Gra stała się chaotyczna. Poszczególne gracze Czerwonych, mimo wspaniałych niejednokrotnie momentów nie potrafili ich wykorzystać. Zmiany w drużynie dopelniają resztę.

Pogoń grała dobrze i na zwycięstwo w zupełności zasłużyła. Razita jedynie zbyt ostra gra z ich strony.

Sędziował p. Bira, dobrze. ŁKS stracił narazie wszelkie szanse do uzyskania tytułu mistrza Ligę II-iej.

Obecna tabelka finałowych gier przed stawia się następująco:

- 1) Orkan I 2 gry 3 punkty stos. bramek 3:2
- 2) Pogoń I 3 „ 3 „ „ „ 9:10
- 3) ŁKS III 3 „ 2 „ „ „ 8:8

W następną niedzielę grać będzie Orkan z Pogonią.

W sobotę na boisku DOK IV Hakoah Łódź rozegrał towarzyski mecz z Sokółem pabjanickim, zwyciężając go w stosunku 7:2 (5:1). Gra była mimo wysokiego wyniku cyfrowego dość ciekawa. Cały czas grał Hakoah, choć i Sokół nie był zła drużyna; jako całość przedstawiła się dobrze, jednak taktycznie i technicznie zawodnicy są zbyt słabi, by mogli dorównać rutynowanemu graczom Hakoahu.

Następnego dnia Hakoah gościł u Sokoła w Pabjanicach którego również pokonał w stosunku 4:2 (2:1). Gra podobnie ciekawa, jak i w Łodzi. Wład. K.

Tabela mistrzostw Lig okręgowych.

Ł. T. S. G. straciło wszelkie szanse do tytułu mistrza.

Po wczorajszej rozgrywce pomiędzy ETSG. a Garbarnią tabela gier przedstawia się następująco:

- 1) Garbarnia 5 gier 7 pkt. st. br. 12:9
 - 2) Śląsk 5 gier 6 pkt. st. br. 12:10
 - 3) ETSG. 6 gier 6 pkt. st. br. 13:12
 - 4) 6 p. lotnik. 6 gier 3 pkt. st. br. 12:18
- ETSG. zatem straciło wszelkie szanse do uzyskania tytułu mistrza Lig okręgowych i wejścia do extra klasy.

W najbliższą niedzielę odbędzie się ostatni mecz pomiędzy „Śląskiem” a Garbarnią w Siemiatowicach.

Wczorajsze gry o mistrzostwo Polski.

Nowa porażka Pogoni.

Ostatnie podrygi piłki nożnej w grach o mistrzostwo Polski przyniosły nieznaczne przesunięcia w tabeli. Naogół zwycięstwa odnieśli faworyci.

WARSAWA: POLONJA — LEGJA 2:1 (0:0).

Derby Warszawy rozegrane zostały w Agrykolu w obecności 6 tysięcy widzów. — Gra równorzędna, w drugiej połowie ostra. Polonia nie wyzyskała rzutu karnego (Tupański).

W drugiej połowie bramki strzelili: Grabowski i Janek Loth dla Polonii oraz Łańko dla Legji. Sędziował p. Reattig z Łodzi.

DOROCZNY BIEG WILANÓW — WARSZAWA.

W dorocznym biegu Wilanów — Warszawa na dystansie 7 km, zwycięstwo odniósł Forczyk (Polonia) w czasie 26,26 s., 2) Sarnecki (Warszawianka), 3) Celiński (Amatorzy).

Drużynowo zwyciężyła Polonia 12 pkt. — słów kilka”. Ciera artykuł Dr. Moracji ręki”. Numer poświęcony „Lzaw odpowiedzi od re-

KATOWICE: I. F. C. — RUCH 2:0 (0:0).

Zawody lokalne o mistrzostwo Polski, zwycięstwo odniosło I. F. C. w stosunku 2:0, przyczem obie bramki padły w ostatnich minutach gry ze strzałów Górlitza.

Sędzia p. Brzoziński. Zależe 06 — Diana 1:0. Mysłowice — Kolejowy 2:1.

Sport na sali. Inauguracja piłki siatkowej w Łodzi.

Według zapowiedzi odbyły się w dniu wczorajszym inauguracyjne zawody w siatkówkę, w sali szkoły powszechnej im. Piłsudskiego przy ulicy Zagajnikowej, zorganizowane przez Koło Absolwentów szkół średnich. Techniczne kierownictwo zawodów spoczywało w doświadczonych rękach p. Robakowskiego.

W zawodach wzięło udział 8 drużyn w tem 4 żeńskie.

O godz. 4 po poł. rozpoczyna grę Seminarjum żeńskie — Państwowa Szkoła Przemysłowa 1:15, 9:15 = 10:30.

Seminarjum wystąpiło ze swą II-gą drużyną, która na boisku znalazła się po raz pierwszy, to też nie dziwnego, że gra była nieciekawa i prowadzona w ospałym tempie. Od samego początku przewaga techniczna A-klasowej drużyny Państwowej Szkoły Przemysłowej, która widząc słabą stronę przeciwnika w skupianiu się przy siatce, serwuje ostro w dal, uzyskując w ten sposób kilka punktów. To samo działo się i ze „szczupakami”. Pierwszą partję przegrało Seminarjum 15:1.

Po zmianie pół seminarzystki oswojone z publicznością spistują się lepiej, jednak brak techniki wyklucza wszelką możliwość wygranej. Mimo więc sympatii publiczności kończą drugą partję z wynikiem 9:15.

Sędziował p. Pietrzak. Drugim meczem, więcej emocjonującym było spotkanie

Gimn. Sobolewskiej — Gimn. Krygierowej 8:15, 15:5 = 23:20.

Mecz ten uwidocznił klasę gry żeńskich drużyn, szczególnie drużyny Krygierowej, gdzie widać dobre wyrobienie techniczne. Mimo więc przegranej Gimn. Krygierowej było bezwzględnie drużyną lepszą, jedynie można jej zarzucić nieumiejętność opanowania gry, a więc w chwilach posiadania piłki, tracenie jej, niastosowanie tempa i bicia „szczupaków”. Przy zastosowaniu tego sposobu mecz musiał się zakończyć zwycięstwem Sobolewskiej.

Trzecim z rzędu meczem były zawody drużyn męskich

Gimn. Kopernika — Absolwenci Szkół Średnich 14:15, 7:15 = 21:30.

Mecz ten wykazał starą klasę gry męskiej. Absolwenci to lekko- i atleci, którzy w siatkówkę wkładają maksimum swej umiętności. Gra ich spotkała się z żywym aplauzem publiczności. Tyle „szczupaków” ile na takich zawodach się widzi, niejednokrotnie nie dadzą drużyny, które wypełniają program dnia. To samo należy powiedzieć o Koperniku.

Tempo w meczu ostre, piłka błyskawicznie przenoszona z rąk do rąk i szykowanie jej do bicia wspaniałych „szczupaków”, trzyma widza w ustawicznym napięciu, wspaniała obrona przed strzałami i hero-

czne wysiłki w chwytaniu piłek spadających na boisko wywołują zadowolenie widzów i pewność, że wynik meczu uzależniony będzie od wytrzymanego tempa którejs z drużyn.

Pierwszą partję wygrywa Absolwenci wnikłym stosunku, za to druga partja przynosi im zdecydowaną przewagę techniczną.

Sędziował p. Robakowski, jak zwykle dobrze.

Ostatnim meczem były zawody mistrza Łodzi z Gimn. Wiśniewskiego „Oświata” — Gimn. Wiśniewskiego 15:6, 15:7 = 30:13.

W przeciwieństwie do gier poprzednich gra Oświata z Wiśniewskim w tym dniu była nudna, bez tempa. U obu drużyn znać kolosalny brak treningu.

Co stało się z „Oświata”? Nawet „Muzzynek” zawiódł.

Pierwszą partję wygrywa „Oświata” dzięki dobrej grze swych filarów.

Druga partja wnosi do gry trochę ożywienia, jednak „Oświata” nadal przeważa i wygrywa mecz zasłużenie.

Całość zawodów wypadła dobrze, jednak mecze takie w tak szczupłej sali gimnastycznej odbywać się stanowczo nie mogą: brak miejsc i powietrza zniechęca widza do pięknej tej galeji sportu.

Pożądanem byłoby urządzenie specjalnych miejsc dla zawodników kończących mecze, gdyż okalanie przez nich pola gry przeszkadza wybitnie publiczności zajmującej miejsca siedzące.

Wład. K.

Nowe zmiany w tabeli mistrzostw.

Polonia posunęła się o dwa miejsca naprzód.

Nazwa klubu	Gier	Zw.	Remis	Poraz.	Stos. bram.	Punktów	
						za	prz.
Wisła	26	19	2	5	95:32	40	—
I. F. C.	26	18	—	8	67:53	36	—
Warta	25	14	2	9	76:55	30	—
Pogoń	26	13	3	10	65:42	29	—
Legia	26	12	3	11	70:65	27	—
Turyści	25	12	3	10	52:54	27	—
Ł. K. S.	26	11	3	12	54:51	25	—
Polonia	26	9	7	10	61:68	25	—
Czarni	26	10	4	12	45:50	24	—
T. K. S.	26	11	2	13	56:86	24	—
Hasmonea	26	8	7	11	55:68	23	—
Ruch	26	9	5	12	35:54	23	—
Warszawianka	26	8	2	16	52:64	18	—
Jutrzenka	26	3	5	18	41:82	11	—

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Miejski Kinematograf Oświatowy — Przed bitwą

Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Apollo” — Więźniowie burzy.

Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Casino” — „Hotel Imperjal”

Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Czary” — W krainie bezprawia

Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso” — Rinaldo Rinaldini — Nowoczesny złodziej z Bagdadu.

Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy” — Dziewczątka z Prateru

Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

Grand - Kino „Mężczyzna, któremu się płaci...”

„Imperial” — Demon doliny śmierci.

„Luna” — „Dom jakich wiele”

Początek seansów: o godz. 3

„Nowości” — Orgie Monte Carlo.

Występy artystyczne.

„Odeon” — Pat i Patachon jako miljarderzy

Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa” — Krzyżowa droga białych niewolnic.

Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

„Splendid” — Bestja morska

Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych

Królewicz fiolków.

Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

TEATR MIEJSKI.

Dziś przedstawienie dla Zw. Robotniczych „Panna Flute” z St. Jarkowską.

Najbliższą premierą Teatru Miejskiego będzie 3-aktowa pogodna komedia autora włoskiego Joachima Forzani „Dar Poranka” w przekładzie Z. Jachimeckiego. W rolach naczelnych: Karolina Lubieńska (popularna wykonawczyni roli Hal-Tang w „Krodowym kole”) oraz Wł. Ziembiński, występujący po raz pierwszy w sezonie w nowej roli. W innych rolach pp. Dąbrowska, Sławńska, Damiński, Chodecki, Fabiśtak, Gurynowicz, Mroziński, Szacki.

Ze względu ze zbliżającą się z terminem premiery datą obchodu 11-go listopada pierwsze przedstawienie „Dar Poranka” przesunięte zostało na sobotę. Bilety do nabycia od wtorku.

TEATR POPULARNY.

Dziś po cenach najniższych „Szał miłości”. Bilety w kase. „Szał miłości” grany będzie jeszcze do piątku bieżącego tygodnia włącznie, poczem ustąpi miejsca znakomitej operetce „Gri-Gri”, która teatr wystawia z dużym nakładem kosztów, dając całkowicie nową wystawę dekoracyjną i kostiumową, znacznie zwiększone chóry i balet. Reżyseruje R. Urbański.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: N. Epszteina (ul. Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (ul. Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Korprowskiego (Nowowiejska 15). (b)



WYBOROWE
MASŁO ROŚLINNE

Hallo! Hallo!

Zagadka konkursowa „AMADA” 10 podarunków świątecznych dla tych, którzy rozwiążą niżej podaną zagadkę!

Zapraszamy wszystkich czytelników niniejszego pisma!!!
Zagadka jest następująca:

- 1) Należy przeczytać uważnie niżej podaną rozprawę o maśle roślinnym i oznaczyć zbyteczne litery. Litery te zebrane kolejno dadzą godło (czterowersz), które dziś wyznaje każda nowoczesna i postępową gospodyni. Nie należy ani jednej litery opuścić i ani jednej dodać.
- 2) Rozwiązanie należy starannie napisać na kawałku papieru, zaopatrzyć w czytelny podpis i dokładny adres. Następnie rozwiązanie to należy przesłać w zamkniętej kopercie pocztą lub osobiście do dnia 26 b. m. pod adresem:

Tow. Akc. dla wyrobu masła roślinnego „AMADA” Łódź, Konstanyńska 99.

- 3) Jeżeli wpłynie większa ilość trafnych rozwiązań, wówczas o wygranych rozstrzygnie los.
- 4) Jury składa się z 5-ciu zaproszonych osób.
- 5) Nagrody są następujące:

- I. Kuchenka gazowa wraz z kompletem garnków i czajnikiem najnowszej konstrukcji i typu (razem 6 sztuk) od Gazowni Miejskiej Piotrkowska 40.
- II. Para bucików płg. wyboru i miary osoby wygrywającej od firmy „Vis” Piotrkowska 63.
- III. Woreczek cukru 20 kg.
- IV. Woreczek ryżu 20 kg.
- V. Woreczek mąki 20 kg.

- VI. Kosz świąteczny zawierający 2 kg. masła „Amada”, 2 kg. konfitur „Dagoma” i inne.
- VII. Kosz świąteczny zawierający 2 kg. masła „Amada”, 2 kg. konfitur „Dagoma” i inne.
- VIII. Kosz świąteczny zawierający 2 kg. masła „Amada”, 2 kg. konfitur „Dagoma” i inne.
- IX. Kosz świąteczny zawierający 2 kg. masła „Amada”, 2 kg. konfitur „Dagoma” i inne.
- X. Kosz świąteczny zawierający 2 kg. masła „Amada”, 2 kg. konfitur „Dagoma” i inne.

- 6) Róstrzygnięcie konkursowe przez zaproszone osoby jest ostateczne i bezapelacyjne.
- 7) Nazwiska nagrodzonych będą ogłoszone w niniejszym piśmie.

AMADA

TOW. AKC. DLA FABRYKACJI MASŁA ROŚLINNEGO W GDAŃSKU

Rozprawa o maśle roślinnym.

Wiedza ludzka od dawna dąży do wynalezienia produktu, zastępującego w zupełności naturalne masło krowie. — Czynione w tym kierunku najrozmaitsze próby i około roku 1870 ukazały się pierwsze produktyt wyrabiane przeważnie z tłuszczu zwierzęcego, zwane ogólnie Margaryna. Odtąd nauka i technika pracowały nady ulepszeniem tego produktu. Od lat mniej więcej, 50-ciu wyrabia się produkt ten z różnych roślin dla organizmu ludzkiego bezwzględnie zdrowych, jak z orzechów kokosowych (olej kokosowy) i innych. Dziś już największą znakomitości świata lekarskiego potwierdzają że masło roślinne pod względem smaku, aromatu i strawności dorównuje w zupełności masłu naturalnemu. Wystarczy jeśli ograniczymy się don przytoczenia zestawienia podanego przez znanego uczonego, czołowego badacza w tej dziedzinie, mianowicie J. Königa.

Substancje azotowe	
masło naturalne	89,7%
roślinne	87,9%

Tłuszcze	
masło naturalne	95,5%
roślinne	94,2%

węglowodany	
masło naturalne	97%
roślinne	97%

Podobnie, jak przy innych produktach żywnościowych tak i przy wyrobie masła roślinnego zależy wszystkij przedewszystkiem od gatunku surowców, od racjonalnej i szybkiej przeróbki tychże surowców na produkt jadalny. Troskliwie wybrane surowce są naprzód przerobione na olej następnie w specjalnych bardzo skomplikowanych rafineriach, oczyszczane a w końcu podług wskazówek znakomitych lekarzy mieszane z mlekiem najwyższego gatunku odżywcze i dopiero przysciśnięt określonej temperaturze osiąga się produkt, który dziś wszyskij kupujemy jako masło roślinne. W nowoczesnej fabryce wyrob masła t.j. niesianie, ugniatanie, pakowanie i t. d. usku techniad się wyłącznie maszynowo, tym samym jakikolwiek zanieczyszczenia przez dotyk rąk i t. p. jest zupełnie wykluczone.

Dziś każda gospodyni kupiła masła w sklepie tłuszcz, masło roślinne, które w zupełności zastępuje najlepsza masłem naturalna, które pod względem jakości, taniości i higieny znacznie przewyższaa t. zw. masła osekowe czy kuchenne.

Onlata nocztna
Nr. 263.

Numer pojedynczy

FRANKLIN D. ROOSEVELT

Przewodniczący komisji francuskiej... stronięta rady... motywując ten... partji, zmierzając... i przyłączenia... wola wojne europejskiej sieci

Czarny giełdzie

Katastrofa kursów wsz...

(Od własnego)

Berlin, 8. 11. —

przeżyła

czarny

Pod wpływem kryzysu i Londynie w obecna polityka giełdzie zaznacza kursów wszady nawet do 46

TE KAME

pod dyr. Bolesława (Gmach Grand ul. Tr...

Dziś i dni o godzinie 8. Występ Junoszy-S...

AZ

Komedja w 3... Lu...

Bilety sprzedaje k... Gostomskiego... do 7 wic... Teatru K... Winda widzów... począwszy... 7.30 w

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku, Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote.

Wizyty na mieście, Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki

Wniedziele i święta do godz. 2po. poł.

HEMOROJDY!

Opłoki hemorojdalne Gaseckiego z kogutkiem usuwają ból, swędzenie, pieczenie, krwawienie, zmniejszają guzy (zylaki). Sprzedają apteki.

Dr. med. Ignacy Margolis

Al. Kościuszki Nr. 18

Telefon 65-17.

Choroby oczu i...

LECZNICA

Lekarzy specjalistów przy ul. Zachodniej 27 róg Konstanyńskiej

Tel. 16-44

Przyjmują w zakresie wszystkich specjalności lekarze:

- Dr. Kollński
- Dr. Jastrzębski
- Dr. Kallisz
- Dr. Trawiński
- Dr. Kołodzki
- Dr. Misjon
- Dr. Relferowski
- Dr. Dobrowolski
- Dr. Gerszuni
- Dr. Bronikowski
- Dr. Knichowiecki
- Dr. Marynowski
- Dr. Jasiński
- Dr. Kon Jakob

Gabinet dentystyczny Lek. dent. Piotrowska czynny godz. 4—7 w. Wszelkie badania i analizy lekarskie. Elektryzacja. Masaż. — Zastrzykiwania. — Prześwietlanie i leczenie prom. Roentgena. Lampa kwarcowa. Operacje i opatrunki. Pokoje dla chorych. Gabinet kosmetyczny.

PATENTOWANE **„DWUWATKI”**

GILZY

fabr. „Sokol” w Warszawie.

zostały uznane na międzynarodowej wystawie w Paryżu jako jedyne, które zabezpieczają organizm palacza, przed zatruciem nikotyną za co otrzymały najwyższą odznakę wielki medal „Grand Prix”.

ŻAŁOĆ WSZĘDZIE.

Dr. med. P. Markowicz

Przyjmuje Piotrkowska 124, od 3—7; w niedz. i święta 11—1.

Choroby skóry i włosów.

Leczenie defektów cery, masaże, elektroterapia.

Gabinet kosmetyczny.

Dr. med. Z. RAKOWSKI

Tel. 27-81

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc

Konstanyńska 9.

Przyjmuje 12—2 i 5—7.

KOGITEK

USUWA KAŁUSZKI

BOL GŁOWY

Doktor H. Wołkowyski

Zachodnia 57. (Cegielniana 19)

Choroby skórne i weneryczne. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. od 4—8 w niedz. i święta od 11—1. Dla pań od 4—5 Oddzielna poczekalnia, tel. 37-70.

Dr. Rózaner

powrócił.

Choroby skórne, weneryczne, moczościowe. Leczenie sztucznym słońcem górskim. NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. S. Lewkowicz

Choroby skórne, weneryczne i płciowe

Konstanyńska 12

Tel. 55-52.

Przyjmuje od g. —1 i od 6—8, dla pań od 4—5. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. Jan Dobrowolski

Choroby skórne weneryczne.

Andrzeja L. 5.

Przyjmuje codziennie od 11—12 i od 5:30 do 7:30, w niedz. i święta od 11—12 w Lecznicy Zachodniej 27 od 4—5

Dr. STUPEL

Szkolna 12.

Choroby włosów: skórne, weneryczne i moczościowe, leczenie prom. Roentgena i lampą kwarcową. Przyjmuje od 12—3 po poł. i od 6—9 wiecz.

Cena prenumeraty:

W Łodzi	rocznie	—	—	—	zł. 2.60
Dla	—	—	—	—	2.20
Na	—	—	—	—	3.50
Zagranicą	—	—	—	—	8.50

Łódzk. Echo Wiecz. i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 7.10

Odeszanie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście	30 groszy za wiersz milimetryowy 1-lamowy (strona 4 lamy)
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczaie	6

Drobne 10 groszy, pozukiwanie pracy 5 gr za wyraz — najmniejsze ogłoszenie i m. dla bezrobotnych 50 groszy.

Prenumerate można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chęlatby posiadających filie w Łodzi, a centralne gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.

Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń komunikatów i ogłoszeń administracyjnych nie odpowiada.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjuszów nie są za bezpłatne.

Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redaktor nie zwraca.